Numer 98. Lwów dnia 29. Kwietnia 1871 — Sobota. **Rok III.**

UNIA

„*Diligite homines, interficite errores.*“ (S. Aug.).

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.*)

Lwów 29. kwietnia.

Od czasu ostatniej mowy hr Bismarka w parlamencie niemieckim, wzmaga się w Niemczech nieufność do obecnego parlamentarnego rządu francuskiego. Niemcy podejrzywają Thiersa, iż uporawszy się z rokoszem paryskim, i zreorganizowawszy wojsko, zechce na konferencyi pokojowej wyjednać dla Francyi łagodniejsze warunki od tych, które Zgromadzenie narodowe w Bordeaux ratyfikowało. Podejrzenia swe motywują odwlekaną przez Thiersa zapłatą ugodzonych na utrzymanie wojsk okupacyjnych pieniędzy (36 milionów franków miesięcznie) jakoteż niedotrzymywaniem wyznaczonych terminów spłaty rat kontrybucyi wojennej i procentów od takowej płacić się mających. Niemile dotknęła Niemców wzmianka w okólniku Thiersa o „bohaterach z pod Gravelotte, którzy walczyli jeden przeciw dwom“ — chociaż faktycznie zaprzeczyć się nie da, że jednym z najważniejszych czynników zwycięstw pruskich we Francyi była przewaga sił materyalnych po stronie pruskiej.

Wszystkie prawie dzienniki pruskie z ostatnich dni z goryczą wyrażają się o rządzie Thiersa, obwiniając go o jakieś tajemnicze na szkodę Niemców obmyślane plany. Tak n. p. *Spenersche Ztg.*, organ dworu berlińskiego, pisze co następuje: „Rząd państwa niemieckiego okazał w obec kłopotów rządu wersalskiego nadzwyczajną powolność i umiarkowanie, lecz p o w o l n o ś ć t a m a t a k ż e s w o j e g r a n i c e Siedm tygodni upłynęło już od czasu ratyfikacyi preliminaryów pokojowych; brukselska konferencya pokojowa zaledwie rozpoczęła na seryo swe czynności, a rząd francuski pozostał w restancyi z zapłatą kwot na utrzymanie wojsk okupacyjnych, i procentów od kontrybucyi wojennej. Zdaje się iż ta zwłoka jest u m y ś l n ą. Zła wola p Thiersa musi tem bardziej wpadać w oko, ile że jedynie rządowi niemieckiemu ma do zawdzięczenia, iż mógł zgromadzić około Wersalu 100.000 ludzi, bez których już dawno byłby z Wersalu wypędzonym.“

Dalej powiada pomieniony dziennik, że Paryżowi i Wersalowi mogłaby naraz przyjść myśl pogodzić się, i wspólnemi siłami wystąpić przeciw wrogowi, który jest przyczyną całego nieszczęścia Francyi. A siły te wcale nie są małe: w Paryżu 400.000 oswojonej z bojem gwardyi narodowej — w Wersalu około 150,000 dobrego regularnego żołnierza; za Loarą zreorganizowana armia Bourbakiego, która wypoczęła sobie w Szwajcaryi. — Z takiemi siłami Niemcy w każdym razie liczyć by się musieli chociaż ewentualność takiego zgodnego działania Francuzów w obecnej chwili jest bardzo daleką — jednak, — powiada *Spen. Ztg.* wojskom niemieckim mimowoli nasuwa się Wierzymy — wszak „na złodzieju czapka gore!“

Rząd bawarski, który zakazał publikowania uchwał Soboru watykańskiego, znajduje uznanie i naśladowanie w Petersburgu. Czy poparcie z tej strony przynosi chlubę Bawaryi — to inne pytanie. Faktem jest, że w stolicy carów noszą się z myślą zakazu publikacyi uchwał soborowych, co nikogo dziwić nie powinno, kiedy k a t o l i c k i r z ą d b a w a r s k i dał pierwszy przykład podobnej renitencyi

Gospodarka c. k. Namiestnictwa.

Pomału zaczynają wykłówać się coraz cięższe grasowania przeciwko administracyi galicyjskiego Namiestnictwa. Dobrze informowany wiedeński korespondent *Czasu* położył wielką zasługę przez odsłonięcie takich tajemnic urzędowych, które świadczą nietylko o niedbałości c. k. władz, ale mocno podkopują zaufanie, iż pomienione władze całkiem dobremi względem kraju ożywione są chęciami.

W jednym z ostatnich listów wykazuje pomieniony korespondent, iż w r. 1869 zaoszczędziło c. k Nam. 21.949 złr. z niewielkiej stosunkowo kwoty, przeznaczonej na szkoły ludowe w Galicyi i Krakowskiem. Jest to istotnie grzech ciężki przeciw krajowi Jeżeli w jakim względzie, to właśnie w tym oszczędności są u nas niemożliwe, krzywdzące kraj, bo sprawa oświaty ludowej jedna z najważniejszych krajowych, dotąd najbardziej zawsze zaniedbywana, powinna mieć zawsze wzgląd najpierwszy i wymaga zajęcia się nią szczerego. Czy c. k. Namiestnictwo, robiące podobną oszczędność, może powiedzieć że się nią zajmuje? Nie, a przynajmniej nie tak, jak powinno Przy tej sposobności zapytać się godzi, cóż na to krajowa Rada szkolna? cóż na to instytucya, o której tak długo robiono sobie nadzieje, że pójdzie w ślady niezapomnianej nigdy komisyi edukacyjnej? Czy mimo ograniczeń nie miała Rada szkolna żadnej a żadnej możności, aby podobnemu faktowi zapobiedz, aby ochronić kraj od takiej straty? Bo skoro pieniądze te wróciły jako oszczędność do skarbu państwa, to już tam na zawsze utonęły, to już dla kraju przepadły. Radzibyśmy bardzo usłyszeć tłómaczenie się krajowej Rady szkolnej i sądzimy, że kraj ma prawo żądać od niej takiego tłómaczenia.

Jeszcze gorszą gospodarką upamiętniło się c. k. Namiestnictwo w zawiadywaniu funduszami, na budynki szkolne przeznaczonemi. Na budynek uniwersytetu jagiellońskiego przeznaczył budżet państwowy z r. 1869 sumę 102,452 złr. Namiestnictwo użyło z tej kwoty tylko 2,674 złr. 75 ct., przeniosło na r. 1870 kwotę 98,627 złr., zaś 30,010 złr. wróci do skarbu państwa i znowu dla kraju przepadło. Na inne budynki szkolne w Galicyi miało Namiestnictwo do dyspozycyi kwotę 51,511 złr.; użyło z niej jednak tylko 11,063 złr., przeniosło na 1870 rok 29,600 złr., a 10,848 zaprzepaściło. Na budowę gimnazyum w Rzeszowie, gdzie takowe jak najgorzej jest umieszczone, gdzie konieczność budowy wszyscy najzupełniej uznają, miało Namiestnictwo przez dwa lata przeznaczone pieniądze, i nic nie zrobiło, bo zaoszczędzało je: na rok bieżący ma znowu wyznaczone 19,500 złr, i jeżeli tak dalej postępować będzie jak dotąd, znowu nic nie zrobi, lecz je zaoszczędzi.

Oszczędności takie zapewnie dobrze uważane są w Wiedniu, w tem źródle nagród, pochwał, tytułów i awansów. Ale czemże one są w obec kraju? Biorąc stosunek ludności, obszaru ziemi i opłacanych podatków, Galicya zawsze z krzywdą swoją i sprawiedliwości uwzględnianą bywa w budżecie państwa — a mimo to, nawet te stosunkowo niewielkie wsparcia marnować, oszczędzać, i to oszczędzać w obec najgwałtowniejszej potrzeby ich użycia — doprawdy, postępowanie takie jest krzywdą w gatunku trochę zanadto jaskrawym.

Bo to tylko część winy i część oszczędzeń. Bo takież zaoszczędzenia czyni Namiestnictwo w innych gałęziach, n. p. w rubryce budowy dróg, sprawy po szkołach jednej z najważniejszych — a poszukawszy dobrze, możeby można i gdzieindziej pouczające znaleźć szczegóły.

Słowem gospodarka zła — a wyłuszczywszy już nieraz poprzednio jej główne powody, kończymy zdaniem, że głównym na nią ratunkiem w obecnej chwili może być nominacya Namiestnika, posiadającego odpowiednią energię, zaufanie kraju i rzeczywiste dobre dla niego chęci.

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 23. kwietnia

(*Vf*) Właśnie przybył tu ambasador francuski, lecz byłoby najwyższym optymizmem przynajmniej obecnie łączyć z jego przybyciem jakieś nadzieje. Biedna Francya przez długie lata jeszcze z pewnością nic nam pomódz nie będzie mogła.

Hr Trauttmannsdorffa zastępować będzie na czas jego nieobecności p. Kalnoky, o którym wszyscy mówią jak najlepiej Do Rzymu przybyć ma 27. b. m.

Przedwczoraj przybyła tu deputacya styryjskich katolików, której przewodniczy książę biskup z Seckau Msgr. Zwerger. Dziś lub jutro książę biskup przyjmowanym będzie na prywatnej audyencyi u Ojca św. — jutro lub pojutrze cała deputacya. Deputacya złoży u stóp Ojca św. dwa adresy jeden łaciński, drugi włoski. Liczba podpisów wynosi przeszło 150 000. Zaiste piękny i nie pierwszy dowód przywiązania Styryjczyków do Stolicy Apostolskiej.

Zresztą los nasz ciągle jednakowy. Pomimo ustawicznych zapewnień naszej rewolucyjnej prasy, która Ojcu św codziennie prawie umierać każe, cieszy się J e g o Ś w i ą t o b l i w o ś ć j a k n a j l e p s z e m z d r o w i e m i wygląda daleko lepiej, niż przed kilku laty.

Hr. Mamiani przedłożył senatowi florenckiemu relacyę o ustawie gwarancyjnej z takiem namaszczeniem i czcią dla godności papieskiej, że trudno go nie pochwalić za to Jednak rzecz to podejrzana; pan hrabia bowiem ma reputacyę zawziętego wroga katolicyzmu, a kto wie o tem, tego razić muszą podobne dziwne pochlebstwa.

Z Konstantynopola dotąd szczupłe tylko dochodzą nas wiadomości — wiemy jednak, że przyjęcie arcybiskupa Franchi ze strony wielkiego wezyra było bardzo uprzejme.

Przedwczoraj obchodzono „urodziny“ Rzymu fajerwerkiem, wczoraj maskaradą do Cervary.

Zdaje się, iż rząd odstąpi od zamiaru ustanowienia przymusowego czynszu od pomieszkań

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Dzienniki doniosły były, że biskup lincki powołany został do Wiednia *ad audiendum verbum imperatoris.* Otóż *Vaterland* zapewnia, że najprzewielebniejszy ks biskup wcale nie był do Wiednia wzywanym, a chociaż był tam ostatniemi dniami, wcale się nie starał o audyencyę u Najjaśn. Pana

Francya. Z P a r y ż a. Korespondent z Wersalu do *Indep. belge*, donosi pod dniem 20 kwietnia: Nie dość było komunie zabrać srebra z ministeryów i zanieść je do mennicy w której jednak nie zostały przebite na monetę, bo dyrektor tejże otrzymał polecenie nie słuchać rozkazów komuny, ale jeszcze donoszą nam o sprzedaży obrazów z Luwru. Nasz sprawujący interesa w Londynie, zawiadamia p Juliusza Favre, że obrazy z naszych galeryj narodowych, wyekspedyowane zostały do Anglii i sprzedane przez komunę. Wspomniałem wam, przed kilkoma dniami, o prawie jakie rząd miał ogłosić przeciw przechowywaczom przedmiotów skradzionych; opublikowanie tego prawa było wstrzymane, rząd bowiem sądził, że władcy ratuszowi, nie posuną swej bezczelności aż do rabunku pałaców i sprzedaży przez licytacyę naszych bogactw narodowych; dziś, w obec faktów o jakich nam donosi nasz sprawujący interesa rząd uważa

Nowy produkt Dziennika Polskiego.

(*X****) Nakładem wydawnictwa *Dz. pol* wyszła niedawno broszurka, raczej pamflecik pod tytułem: „R e l i g i a a w i a r a – k i l k a s ł ó w d o s t r o n n i c t w a k o n s e r w a t y w n e g o p r z e z A. A.“ Płód to niechybnie jednego ze współpracowników, a może nawet redaktorów głównych wspomnionego pisma; to też ściśle powiedzieć o nim można, iż jakie drzewo taki owoc, jakie pismo, taka i broszurka nakładem i pracą jego wydana „Wart pałac Paca a Pac pałaca“. Jeśli nawet całą szczerze myśl naszą wypowiedzieć tu mamy, to zdaniem naszem, pamflecik jest niewątpliwie pióra znanego autora niedzielnych kronik głoszonych w *Dz pol* I ztąd podwójnie może być ocenionym:

1) jako owoc humorystyki jego, — a w takim razie rzecz to zbyt płaskiego konceptu i złego smaku, aby kogokolwiek ubawić mogła; albo

2) jako rozprawa na seryo, — a w razie takim jest całkowitą i okrągłą niedorzecznością

Proszę łaskawie wybierać, — a nie nasza w tem wina, jeśli ani jedno ani drugie nie schlebi autorowi.

Co do nas, przechylamy się chętnie do pierwszego przypuszczenia, gdyż, naprzód, nie jedna kronika niedzielna *Dz. pol.* co do treści i smaku z pamflecikiem rzeczonym w ścisłej idzie parze; a potem z prostej chrześciańskiej miłości dla autora, jako dla człowieka, (bo jako autora czy redaktora miłować go niepodobna), nie chcielibyśmy mniemać, aby na seryo chciał podobną ogłaszać niedorzeczność.

Kilka tu próbek wystarczy, aby wobec czytelników naszych usprawiedliwić tę naszą dla autora pobłażliwość.

Oto, np. próbka głębokiego pojęcia rzeczy i świadomości z jego strony.

Wiadomo wszystkim, że religia w ścisłem i najprostszem znaczeniu, jest to stosunek, połączenie stworzenia ze Stwórcą, człowieka z Bogiem — za pomocą wiary, nadziei i miłości, a naprzód wiary. Wiara więc od religii odłączoną a tem mniej przeciwstawioną jej być nie może. Autor nic o tem wszystkiem nie pamięta, nie wie, i bez wahania pisze na tytule pamfletu swojego: „R e l i g i a a w i a r a“ i spieszy dowodzić w nim, iż to są rzeczy wcale nie jedne, wcale różne. Jedna religia, powiada on, obudza wiarę, inna znów (a dużo ich być może!) jej nie obudza itd, w miarę tego, jak pozytywna ludzka wiedza, jak rozum człowieczy zgodzi się na jej dane lub nie. Słowem jednem, według autora, nie wiara, nie przylgnienie wewnętrzne do orzeczeń powagi najwyższej, objawiającej się człowiekowi stanowi o religii, — lecz rozum. Rozum skończony bada i przesądza prawdy nieskończone Boże, i o tyle tylko o b u d z a się w człowieku w i a r a, o ile pozwoli mu na to przyrodzona, pozytywna wiedza Autor pisząc tak na karcie 8mej swojej biednej broszurki, zapomniał widocznie słów, od których ją był zaczął: „wiara zaczyna się tam, gdzie się kończy wiedza“. Ale tu o konsekwencyę nie pytać! Idzie nam tylko o wskazanie głębokości jego pojęcia i wiedzy. Owoż gdyby umiał myśleć i zastanawiać się choć trochę, przekonałby się łacno jak twierdzenie jego zbija właśnie przykład przytoczony przez niego samego na tejże 8mej stronie, ze względu doświadczenia, historyi. „Religia, pisze on, która każe czcić kawałek drzewa i przypisywać mu przymioty bóstwa, n i e m o ż e o b u d z i ć w i a r y w swoje dogmata i prawidła w człowieku, który zna dokładnie drzewo i wie, że jest ono bezwiedną masą, dającą się porąbać lub spalić.“ A jednak czyż nie wiadomo autorowi, że w długim przeciągu wieków czczono drzewo, jak bóstwo, mimo całą niewątpliwą znajomość natury drzewa? Czyż może rozsądny i myślący człowiek twierdzić iż bałwochwalstwo dlatego tylko i póty trwało, iż nie wiedziano co jest drzewo, i póki nie przekonano się, że jest ono „bezwiedną masą, dającą się porąbać i spalić?“ Ten sam właśnie, co rąbał drzewo, i rzeźbił zeń posągi, czcił je potem i jak bóstwo uważał, zarówno loicznie i mądrze, jak autor broszury, który orzekłszy iż „w i e r z y ć, j e s t t o n i c n i e w i e d z i e ć“ (sic)! iż „wiara zaczyna się tam, gdzie się kończy wiedza,“ dowodzi w dalszym ciągu, iż wiara ta może istnieć tylko obok pozytywnej wiedzy i na niej się opierać.

Następnie, owa piękna analogia wiary i rozumu, tak chlubna dla ludzkiego umysłu, — to już istny dla autora sanskryt.

Wiara i rozum od jednego Boga pochodzą i prowadzą do Boga, a ztąd już sprzecznemi nie są i być nie mogą. Wiara nadto posiłkuje rozum, towarzyszy i przewodniczy mu tam, gdzieby samodzielnie już pracować i rozwijać się nie mógł w dziedzinie nadprzyrodzonej wiedzy i prawdy. A tem bynajmniej nie ogranicza działalność jego, owszem ją przedziwnie zbogaca, podnosi. Świadkiem cała szczytna filozofia chrześciańska, cały niezliczony szereg mężów, którzy pracowali i pracują chlubnie na tej rozległej, nieobjętej niwie. Ale cóż mówić o tem wszystkiem biednemu autorowi: on zamknął się w mizernej formułce, iż „wiara zaczyna się tam, gdzie się kończy wiedza“ i klnie się na powagę *Dziennika polskiego*, że „wierzyć jest to nic nie wiedzieć.“ Smutnaby to była rola rozumu ludzkiego w obec wiary, którą zwie Apostoł: *rationabile obsequium*; ale doprawdy, smutniejsza jeszcze: n i c n i e w i e d z i e ć i w n i c n i e w i e r z y ć, a taką to właśnie rolę samowiednie czy bezwiednie zajmuje autor broszury.

Cóż dopiero mówić o potrzebie wiary, jak on ją pojmuje i niby przedstawia. Drobne, chrześciańskie dziecię, zaczynające zaledwo naukę katechizmu, zapytane o to odpowie bez wahania: „iż wiara jest niezbędną człowiekowi, bo bez wiary nie podobna podobać się Bogu, bo za pomocą wiary tylko można dojść do Boga i z Nim się złączyć na wieki, co jest ostatecznem przeznaczeniem ludzi“

Dla autora to „twarda mowa“. Interes zbawienia, żywot wieczny — to rzeczy, których się nie domyśla wcale. Według niego, wiara o tyle tylko jest potrzebną, o ile braknie jeszcze pewnym jednostkom i społeczeństwom należytego ukształcenia „Gdyby wszystkie indywidua, pisze on, składające rodzinę, państwo i społeczeństwo ludzkie stały na najwyższym szczeblu rozwoju intellektualnego i naukowego (n p. tak jak autor i cały *Dziennik polski!*) wówczas być może, iż świadomość tego, co dla ogółu, a pośrednio dla jednostek jest pożytecznem lub szkodliwem, zapobiegłaby nieładowi i rozprężeniu wszelkiej społeczności ludzkiej. Być może, iż wówczas dobry kodeks cywilny i karny byłby wszystkiem, czegoby ludzkość potrzebowała“

Znakomite przypuszczenie, godne głębokiej myśli autora! Wiara więc tylko d o c z e ś n i e i w a r u n k o w o potrzebna, o ile zapewnia „ład społeczny i państwowy“ w braku rozwoju intellektualnego ludzi i dobrych kodeksów cywilnych i karnych. Gdyż o wieczność i jej losy któż z podobnie rozwiniętych ludzi troszczy się i myśli; wszak powiedziano od dawna: „Animalis homo non percipit ea quae sunt spiritus.“ Zdaje się, iż te próbki wystarczyć mogą do okazania głębokości myśli, sądów i rozumowania autora. Lecz proszę jeszcze łaskawie popatrzeć, co za gruntowność wiedzy, trafność orzeczeń i sądów!

Pan A. A. przepomniał całkiem o tem zasadniczem, elementarnem prawidle rozsądku, iż

za nieodzowne przyspieszyć ogłoszenie owego prawa Zresztą, z wielkiem z naszej strony zadziwieniem czytaliśmy doniesienie o wytransportowaniu obrazów z Luwru do Londynu, bo, o ile wiemy, posiadamy przecież ministra spraw wewnętrznych, który przyjął na siebie obowiązek czuwania nad drogami żelaznemi idącemi z Paryża. Pogorszy to jeszcze bardziej i tak już zachwianą pozycyę p Picard, dla którego dziś już zgromadzenie wcale nie jest pobłażającem Za każdem słowem jakie wyrzecze na posiedzeniu, prawica nań napada, a lewa strona opuszcza go zupełnie.

— (Wojna domowa. W liście paryskim do *Czasu*, czytamy między innemi:

Jakkolwiek domowa ta wojna i w takich zwłaszcza okolicznościach, wstrętne budzi uczucie, tem dziś jeszcze przykrzejszą się stała, że się do niej wmieszali Polacy. Dotychczas emigracya ściśle trzymała się sprawiedliwej zasady, niemieszania się do spraw wewnętrznych Francyi. Teraz, fatalny przykład Jarosława Dąbrowskiego, z pewnością i wielu innych pociągnie. Rozsądni Francuzi, a znajdują się tu i tacy, oburzeni są na to, i mają słuszność. Wmieszanie się Polaków, nadać może bowiem oporowi Paryża tę siłę oporu, jakiejby nie miał, gdyby był zostawiony sam sobie. Ale gwardya również jest niezadowoloną, i wielokrotnie słyszeć można gwardzistów szemrzących na to, że cudzoziemiec nimi dowodzi. Komuna spostrzegłszy to, ogłosiła w urzędowym dzienniku, iż p. Dąbrowski był naczelnikiem polskiego powstania, i przez kilka miesięcy zwycięsko odpierał cały nawał moskiewskich armij pierwsze kłamstwo); dalej, że na Kaukazie walczył za niepodległość Czerkiesów (drugie kłamstwo); nakoniec, że był towarzyszem Garibaldego i jednym z najdzielniejszych jego oficerów, (trzecie kłamstwo) Józef Janowski sprostowanie tych fałszów przesłał komunie. Rochefort wydrukował je w swoim dzienniku, ale z tą naiwną uwagą, że jeżeli Dąbrowski nie dowodził w Polsce, bo był naówczas uwięziony w cytadeli warszawskiej, i jeżeli nie odbywał kampanii włoskiej, z przyczyny, że siedział wtenczas w paryskiem więzieniu, to wina spada jedynie na tych, co go pozbawili wolności, i walczyć mu za sprawę niepodległości ludów nie dali.

Cóż począć z ludźmi, którzy rozumują w ten sposób?

(Do obecnej sytuacyi.) Rząd wersalski wydał kilka okólników. Minister sprawiedliwości Dufaure skorzystał z okazyi wprowadzenia sądów przysięgłych w rzeczach prasowych, aby ostremi słowy przemówić do dziennikarzy stojących na dobrej stopie z komuną Min. Picard ze swej strony udzielił władzom instrukcyi względem wyborów municypalnych, jakie miały się zacząć 26 kwietnia. Minister ten zawiadomił dalej o mających nastąpić wyborach uzupełniających do Zgromadzenia narod Dziś w Zgromadzeniu opróżnionych jest 123 miejsc. Wynik wyborów uzupełniających przeto może wywrzeć pewien wpływ na ugrupowanie się stronnictw w parlamencie.

O nieudałych usiłowaniach pokojowych pisze *Mot d' Ordre* z 24 b. m. Thiers wczoraj przyjmował nową deputacyę, która otrzymała polecenie zawrzeć zawieszenie broni na korzyść mieszkańców w Neuilly, i doprowadzić do skutku porozumienie na podstawie uznania swobód municypalnych Paryża Co się tyczy pierwszego punktu Thiers miał odpowiedzieć, że jen Ladmirault zezwoli na zawieszenie broni konieczne do opuszczenia bombardowanych miejscowości. Co się tyczy drugiego punktu uznał Thiers wszelkie porozumienie za niemożliwe, gdyż w tym względzie czuje się związanym ustawą municypalną, przyjętą przez Zgromadzenie narodowe.

Komuna czuje, że grunt pod jej nogami coraz bardziej się usuwa. Głosy za porozumieniem z Zgromadzeniem narodowem coraz są liczniejsze i coraz dobitniejsze. W. Hugo zamieścił w *Rapel* wiersz w którym uderza na obecny system gwałtu i przemocy.

Wiersz ten zrobił wielkie wrażenie i zadał silny cios komunie. Równocześnie Morin i Cernuschi wystąpili przeciw rozporządzeniom dotyczącym gospodarstwa narodowego.

W dzienniku oficyalnym znajdujemy obszerny protokół z posiedzień komuny z 21. i 22. kwietnia. Wyjmujemy ztąd następujące szczegóły:

Vermorel uskarża się, że komuna protokoły z posiedzeń ogłasza w stanie nader niedokładnym i mocno obciętym. Amouroux usprawiedliwia to tem, że na posiedzeniach tych mówiono o planach strategicznych, a to wymagało tajemnicy. Mówiono mi że w dzisiejszych dziennikach znajdują się pewne daty militarne o których należałoby zamilczeć. Zdaniem mojem dzienniki te należałoby zamknąć; w czasach wojennych powinien tylko wychodzić *Jour. off.* Na wniosek Delescluza ma być zezwolonem członkom komisyi egzekucyjnej przyjmować sobie celem pospiesznego załatwienia interesów wicedelegatów. Następnie komuna przychodzi jeszcze raz na dymisyę Feliksa Pyata. Wszczyna się żywa dyskusya między Vermorelem i Regerem który swego przeciwnika nazywa oszustem i oszczercą. Mortier, Dereure, Clement ganią wostry sposób „dezercyę Pyata ze stronnictwa sławy i zaszczytu“. Clement żąda nawet aby go uwięziono. Większość strasznie jest oburzoną na Pyata za jego dezercyę z pod sztandaru komuny. Blanchet mniema, że komuna od dni kilku mało zdradza energii i cofa się przed rewolucyjnemi środkami. Co słychać z trybunałem oskarżającym? Z posągiem Vendome? Co słychać z uwięzieniem reakcyonaryuszów? Delescluze zarzuca całą winę powolnemu postępowaniu komisyi egzekucyjnej, a ta opieszałości komuny; mimo to chce wytrwać na swem stanowisku i kończy przemówienie swe bombastycznym frazesem, że raczej zginie na wałach lub u bram ratusza, niźli zezwoli by wróg (wojska wersalskie) kalał swą nogą bruk paryski Następnie przyjęto ustawę o organizacyi sądu oskarżającego. Według tej ustawy przysięgli zasiadający w tym sądzie mają być wylosowani z grona delegowanych gwardyi narodowej; prokurator komuny i czterej bezpośrednio przez komunę mianowani substytuci mają fungować jako oskarzyciele. Oskarżony może na swe uniewinnienie cytować świadków i sam wybrać sobie obrońcę którym może być nawet ktokolwiek z po za grona adwokatów. Rozprawy mają się odbywać publicznie. Zreasumowanie przez prezydującego przemówienia tak oskarżyciela jak i obrońcy nie ma miejsca. Sąd orzeka winny lub niewinny; w ostatnim razie oskarżony uzyskuje wolność, jeśli nie zostaje jeszcze pod zarzutem innej zbrodni. Oświadczenie niewinności musi nastąpić najmniej 8 głosami przeciw 4. Na wniosek Avriala, uchwalono wypuszczenie z więzienia jen. Bergereta. Wkrótce potem ukazał się Bergeret w Zgromadzeniu i oświadczył: Komuna uznała za stosowne uwięzić mnie, a obecnie obdarzyć wolnością Oświadczam tutaj, że w skutek tego nie żywię do niej ani uczucia żalu ani złości, lecz owszem oddaję się cały na jej rozkazy oklaski). Na tem ukończono protokół.

Bergeret, jak opowiadają dzienniki najprzód znajdował się uwięzionym w Mazas, i dopiero później przeniesionym został do bardzo pięknego apartamentu na pierwszem piętrze ratusza, gdzie go bardzo bacznie strzeżono, lecz obok tego traktowano z wszelkiemi względami. Podczas całego więzienia nie zdejmował ze siebie swego oryginalnego, złotem tkanego uniformu z czerwonej flaneli Pierwsze chwile w Mazas były dlań bardzo nieprzyjemne. Zaledwie rozgościł się w swej celce, zjawił się dyrektor więzienia z poleceniem aby p. jenerał zechciał się nie rozbierać i był ciągle w pogotowiu do wędrówki. A to dla czego zapytał Bergeret. „Taki jest rozkaz komuny, która każdej chwili może pana zapotrzebować“. „Pan chciałeś może powiedzieć, że każą mnie rozstrzelać“. „Broń Boże“. „Pan tego nie mówisz — odezwał się Bergeret, lecz tak zapewne być musi, a przyznam się, że zrobiłbyś mi wielką łaskę, gdybyś chciał być otwartym i wyjawił mi, co mnie czeka“. Jeśli jenerał sobie życzysz to mu powiem: Bataliony belwilskie objawiły zamiar uwolnić pana tej jeszcze nocy. Gdyby bataliony te zechciały wykonać powzięty plan w takim razie zostaniesz pan na miejscu rozstrzelanym“. Na szczęście bataliony zaniechały zamiaru, a Bergeret wyszedł cały z tej nieprzyjemnej afery.

— (Emigracya polska). Korespondent paryski do *Gaz. Narodowej* pisze między innemi:

Bóg wie też co będzie z emigracyą Wyjazd jej staje się powszechny. Ci, co dziś nie opuszczają Paryża, myślą to uczynić po ukończeniu wojny. Bo też, jakie będzie położenie emigracyi, zawdzięczając panom Dąbrowskim et Comp.? Obie strony przeklinać nas mogą. Dziś już *l' Affranchi*, redagowany przez członka komuny, p. Grousset, upomina tu komunę, ażeby użyć jak najostrzejszych środków przeciw cudzoziemcom, którzy nie idą śladem Dąbrowskich. Korzystając zaś ze sposobności, żąda, by raz już skończono z tą wspaniałomyślnością *ridicule*, której w żadnym nie znajdziem kraju, t. j. by odebrano daną pomoc, mianowicie szkołom polskim To komuna więc w porządku. Strona przeciwna jednak, również już występuje, chociaż z powodów zupełnie przeciwnych, t j. z powodu mieszania się. Zdrowy zmysł weźmie górę niezawodnie, i związek polsko francuski nie rozerwie się dla nadużyć jednostek z jednej i drugiej strony.

Niemcy. W mowie, podanej przez nas we wczorajszym numerze, grozi ks. Bismark rządowi francuskiemu, że w ziemiach zajętych przez wojska niemieckie zarządzi na nowo system rekwizycyj, jeśli Francya nie zapłaci w terminie ugodzonej na utrzymanie wojsk okupacyjnych sumy. Groźba ta jednak jest zupełnie płonną, gdyż w obszarach owych nic się już zarekwirować nie da Ludność tamtejsza wyssaną jest w całem znaczeniu tego słowa, a nędza mianowicie w nizinach, doszła do tego stopnia, że ludzie literalnie mrą z głodu Czego nie zjedli żołnierze i ich konie, albo czego nie zniszczyły ognie biwakowe, to zabrała do szczętu zaraza bydła. Tem się tłómaczy okoliczność, że wszędzie w owych stronach pola do dziś dnia stoją nieuprawne, gdyż biedni wieśniacy nie mają ani bydła ani zboża na zasiewy. Wśród takich okoliczności żywność dla wojsk okupacyjnych zawsze trzeba będzie sprowadzać z Niemiec i na koszt niemiecki, dopóki rząd francuski nie będzie w stanie zapłacić swe długi.

Włochy Jak już donieśliśmy wezwali radykaliści pizańscy braci swoich z innych miast włoskich, aby „dla wykorzenienia przesądów“ w Wielki Piątek urządzili bankiety mięsne, tak jak niegdyś urządzali je w Paryżu literat Saint-Beuve i książę Napoleon. W niektórych miejscach, w Rzymie mianowicie, projekt ten przyjęto. Ze swojej strony biskupi i ludzie pobożni wzywali, aby w dzień ten jak najliczniej drogę krzyżową na przebłaganie gniewu Bożego odprawić. Pod protestacyą medyolańską znajdujemy jak donosi *Tygodnik katolicki* nazwisko historyka Cezarego Cantu.

Trzeci to raz w ciągu długiego panowania Piusa IX. Rzym pozbawiony jest uroczystości Wielkanocnych u św. Piotra. W r. 1849 Ojciec św. znajdował się na Wielkanoc w Gaecie, a w Rzymie rządził Mazzini. W roku następnym 1850 Papież był w Portici i czekał aż dyplomacya przestanie utrudniać jego powrót do Rzymu, dokąd rzeczywiście wkrótce potem pospieszył. Przypominając to, pisze *Unita Cattolica* (Nr. 80): „Obecnie Pius IX. w cichości i ukryciu odprawia Nabożeństwo Wielkotygodniowe, bo otacza go tłuszcza uzbrojona w miecze i kije *cum gladiis et fustibus*, a monarchowie katoliccy śpią Pius IX. może powiedzieć do tych książąt z Boskim mistrzem swoim: *dormite jam et requiescite*, *ecce appropinquavit hora*. Moja godzina nadeszła, wasza jutro przyjdzie.“

Przed niedawnym czasem zawiązało się w Londynie stowarzyszenie katolickie pod nazwą *the Catholic Union of Great Britania*, „aby starać się o przywrócenie Ojcu św. praw monarszych do państwa kościelnego i bronić spraw katolickich.“ Przowodniczącym w Stowarzyszeniu jest młody książe Norfolk dziedziczny wielki marszałek, głowa starożytnej rodziny Howard. Do rady należą hrabia Dengbigh par Anglii, lord Robert Montagu, (brat księcia Manchester), lord Petre, Master of Lovat, T. W. Allier, mąż Wielkopolanki Karol de la Barre Bodenheim, Karol Langdale, major Trevor i J. E Wallis. Między członkami znajdujemy nazwiska lorda Arnadell of Wardour, baronetta Jerzego Bowyer, wicehr. Campden, lorda Archibalda Dougls, pana Gullerton, podpółkownika Fraser, hrabiego Gainsborough, lorda Kerries, trzech lordów Kerr, lorda Lovat, lorda Karola Thynne, pana Wegg Prosser i t. d

---

Sprawy krajowe.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza: Odnośnie do § 40. rozporządzenia Jego Excelencyi pana ministra wyznań i oświecenia z dnia 1 grudnia 1870 r (Dz ust. kr. Nr. 94) podaje się do wiadomości, iż z d 14. maja b. r. ustają dotychczasowe władze nadzorcze szkolne tak duchowne dyecezyalne i dekanalne, jak świeckie powiatowe, ustanowione prowizorycznie dla szkół będących dawniej pod nadzorem konsystorza metrop. obrząd. gr. kat we Lwowie, i że z d. tym rozpoczynają swe urzędowanie Rady szkolne okręgowe, ustanowione powołanem wys. rozporządzeniem.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów 20. kwietnia 1871.

Ustawa względem uwolnienia od stęplów i opłat układów w celu dalszego przeprowadzenia wykupna i uregulowania ciężarów gruntowych w królestwie Galicyi i Lodomeryi.

z W. Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą obu izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

I.

Ażeby ułatwić dalsze przeprowadzenia wykupna i uregulowanie ciężarów gruntowych w królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, postanawia się, że zawarte w §. 42. patenta z 5. lipca 1853 Nr 130 Dz. u. p. uwolnienia od opłat także i wten czas mają być zastosowane, jeżeli w drodze ustawodawstwa krajowego postanowienia patentu z 5. lipca 1853 Nr. 130 Dz. u. p. rozszerzone zostaną do innych praw poboru i użytkowania.

II.

Wykonanie tej ustawy, mającej wejść w życie równocześnie z ustawą krajową, która wydaną zostanie dla dalszego przeprowadzenia wykupna i uregulowania ciężarów gruntowych w królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, poleca się ministrowi skarbu.

Schönbrun, 17. kwietnia 1871.

Franciszek Józef mp.

Hohenwart mp. Holzgethan mp.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 31. marca 1871 roku. (Ciąg dalszy)

Wydział krajowy uwzględnił następujące rekursa:

1. p. Judy Libera dzierżawcy Rostok przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Lisku, mocą którego rekurent skazany został na postawienie mostku na drodze gminnej w Rostokach.

2 Naczelników gmin Tuduiowa i Rożnia wielkiego, skazanych przez Wydział pow. w Kossowie na grzywny po 5 zł za niedostarczenie robotników do uprzątania zasp śniegowych, zniżając nałożoną karę z 5 na 1 zł.

3. Naczelników gmin Szczebloty, Hruszowa i Kłonie skazanych przez Wydział pow. Jaworowski na karę po 20 zł. za niesporządzanie budżetów, zniżając nałożone kary na 5 zł.

4. Naczelników gmin Horusko i Mraźnicy, skazanych przez Wydział pow. Drohobycki na kary pieniężne za spóźnione przedłożenie budżetów.

5. p. Antoniego Wankiewicza skazanego przez Wydział pow. Cieszanowski na zwrot kosztów komisyi i wynagrodzenie szkody polowej. Uchwałę Wydziału powiatowego zniesiono dla braku kompetencyi

6. p. Jankla Reichnera przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Trembowelskiego w sprawie o złamanie kontraktu z gminą Trembowelską, również dla braku kompetencyi Wydziału powiatowego.

7. Naczelnika gminy Czernelicy skazanego przez Wydział powiatowy w Horodence na karę pieniężną za przekroczenie w sprawie okopiska żydowskiego.

8. Gminy Radziszowa przeciw żądaniu Wydziału pow. w Myślenicach, aby drogę gminną w nowym poprowadzono kierunku.

9. Naczelnika gminy Tłuste skazanego przez Wydział pow. Zaleszczycki na grzywnę za niezasadzenie drzew przy drodze.

10 Naczelnika gminy Ropianki skazanego przez Wydział powiatowy Krośnieński na karę 10 zł. za nienaprawienie drogi, zniżając karę na 5 zł.

11. p. Tekli Zielińskiej przeciw Wydziałowi pow. Nowosądeckiemu, któremu zabroniono bezpośredniego wybierania dodatków drogowych.

12 Naczelnika gminy Pieniążkowic skazanego przez Wydział powiatowy Nowotargski na karę 10 zł. za nienaprawienie drogi, zniżając karę na 5 zł.

13. Gminy Hohenbach przeciw orzeczeniu Wydziałowi pow. w Mielcu w sprawie budowy mostu wspólnie z dwoma innemi gminami.

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów:

1. Rady gminnej w Uhrynowie przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w sprawie skasowania trzech szynków obszaru dworskiego.

2. Obszaru dworskiego w Kozowie przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Brodach, którem polecono rozebranie karczmy na Bezodni.

3. Zastępcy obszaru dworskiego w Busku skazanego przez Wydział pow. w Kamionce strumiłowej na karę dziesięć zł. za nieprzedłożenie sprawozdania o budowie grobli

4. p. Chwalibogowskiego przeciw zasądzeniu go na zwrot kosztów budowy mostu w Brzeziu narodowem, do którego niechciał dostarczyć materyału.

5. Przedłożenie obszaru dworskiego w Olpinach przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Jasielskiego, którem rekurent za niedostarczenie drzewa do budowy mostu na karę 10 złotych zasądzony został.

6. Gminy Korytniki przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Przemyskiego, że wyłącznym obowiązkiem pomienionej gminy jest utrzymanie drogi gminnej od rzeki Sanu do granicy traktu węgierskiego.

7. P. Franciszka Cieielskiego przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Kołomyjskiego, zatwierdzającemu Barbarze Sapowicz pozwolenie do stawiania budynku.

8. PP. Pola i Szaczyńskiego, właścicieli zakładów uprzywilejowany posługaczy w Krakowie, przeciw rozporządzeniu magistratu, wyznaczającemu miejsce na ich wózki.

9. p. Izaaka Blecha, skazanego przez Wydział powiatowy Przemyski na karę 10 zł. za samowolne przerobienie szpichlerza na budynek mieszkalny.

10. Naczelnika gminy Boberki skazanego przez Wydział pow. w Turce na karę 2 zł. za nienaprawianie drogi.

11. Naczelnika gminy Krosno skazanego na karę za nienaprawianie dróg.

12. Zwierzchności gminnej w Jarosławiu przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego którem odmówiono zwierzchności gminnej prawa do udzielania koncesyj na otworzenie szynków z powodu że propinacya miejska już w całości wydzierżawioną została

13. P. Motia Kurzrok z Kozowej przeciw orzeczeniu zwierzchności gminnej i Wydziału pow. w Brzeżanach, którem nie pozwolono na pokrycie stodoły słomą.

14. Kilku mieszczan z Kęt przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Białej, którem pozwolono p. Richterlemu na przedsięwzięcie naprawy budynku.

15. Hr Prendowskiego zawezwanego przez magistrat krakowski do zniesienia balkonu, wybudowanego wbrew zatwierdzonym planom.

16. Byłego naczelnika gminy Grzechni skazanego przez Wydział pow. Myśleniecki na zwrot kosztów komisyi z powodu złego zarządu majątkiem gminy.

17. Naczelnika gminy Rycerki górnej skazanego

---

chcąc pisać o czemkolwiekbądź, potrzeba przedewszystkiem poznać a, b, c, tej rzeczy, o której się pisze.

Owoż zamierzając wyrokować o katolicyzmie, należało zaglądnąć do katechizmu i oswiadomić się co do głównych przynajmniej jego zasad i reguł. Autor, który snać uważa, że on i rozsądek to dwie rzeczy różne wcale i nie mogące kroczyć w parze ni spotkać się z sobą, nie troszczy się o to wcale; to też proszę posłuchać, co prawi. Według niego katolicyzm to „religia, która uczy, że człowiek może być na wieki potępionym, ponieważ jej nie wyznaje — chociaż człowiek ten nawet o jej istnieniu nie wiedział (!)“ to religia, co wytwarza i mnoży dogmata według upodobania spowiedników i katechetów; dogmat znów n. p. Niepokalanego Poczęcia N. P. M zawisł na tem, „iż Najświętsza Panna Marya nie tylko Chrystusa poczęła bez zmazy cielesnej, ale sama w tenże sposób była poczętą;“ nakoniec według autora, Chrystus Pan i Marya społem zwą się: „niecielesną istotą bóstwa“ itd. itd. — To umiejętność katechizmowa, a oto znów wyroki i sądy, które dość, bez komentarza, przytoczyć:

„W żadnym kraju protestanckim masy ludu nie przestały wierzyć“

„Kiedy pewnego czasu sprzedawano w Niemczech za gotowe pieniądze listy odpustowe.. znalazł się człowiek, który ocalił wiarę, tworząc nową religię. Człowiekiem tym był dr. Marcin Luter.“

„Jednym ze skutków dogmatu nieomylności papieskiej jest, że potrzeba władzy świeckiej Papieża staje się także dogmatem.“

„Nasze klasy wykształcone w nic nie wierzą.“ Tu dowiadujemy się od grzecznego autora, kto do klas ukształconych należy.

„W krajach, gdzie reformacya się nie przyjęła... najmniej ze wszystkich wierzą — duchowi. W krajach zaś protestanckich wierzy nietylko lud, wierzą także pastorowie, wierzą klasy wykształcone“ itd.

Kończy się zaś to wszystko i mądre i słuszne i piękne miłośną radą dla stronnictwa konserwatywnego, „aby w dobrze zrozumianym interesie walczyło z tendencyami ultramontańskiemi, a popierało raczej kierunek reformacyjny.. szukający przytułku w prasie peryodycznej! (cenne wyznanie!“)

Oto i wszystko. Wniosek godny ściśle całej rozprawy. O smaku, w jakim napisana, nie mówimy już wcale, bo byśmy dotknąć musieli ustępów takich, jak n. p. o Niepokalanem Poczęciu, którychbyśmy powtórzyć nie mogli z czci dla św. prawdy, dla Najśw. Dziewicy, z poszanowania dla czytelnika i siebie samych. Powiemy tylko, iż to co najczystsze, najbardziej dziewicze, to co w wiekowej wierze kościoła, ludy chrześciańskie jako szczyt dziewictwa i świętości i jej konieczne czciły następstwo, co zresztą, wyznawał ów z takim uwielbieniem przez autora wspominany Luter, co głosił w Koranie Mahomet, — to nie tylko odrzucone jako nędzny wymysł, ale przedstawione w sposób godny chyba ofiar gorących napojów, lub, co najmniej, mieszkańców gmachu Pijarów!

W ogóle kończymy wyznaniem, iż po przeczytaniu broszury, o której mowa, mimo wcale niepochlebną zkądinąd opinię o *Dzienniku Polskim*, długo przypatrywaliśmy się tym wyrazom wytłoczonym na okładce: „*Nakładem Dziennika Polskiego*“ — przypuszczając, iż to zapewne omyłka i że znajdziemy sprostowanie następne: „Zamiast: nakładem *Dzien. Pol.* czytaj: „Nakładem domu obłąkanych.“

przez Wydział pow. Żywiecki na karę 5 złr. za samowładne wybieranie datków w gminie.

18. Naczelnika gminy Tyśmieniczany skazanego przez Wydział pow. Stanisławowski na karę 10 złr. za niewykonywanie poleceń. (C. d. n.)

Kronika.

Lwów, 28. kwietnia. Wczoraj na placu halickim jakiś hanswurszt w obec licznie zgromadzonej gawiedzi produkował się z karko- i stołko łomnych sztuk swoich. Życzylibyśmy sobie, aby podobne produkcye nadal odbywały się w miejscach, gdzieby porządna publiczność nie musiała być zatrzymywaną zbiegowiskiem gapiącego się proletaryatu i mimowoli patrzeć na ruchy hanswurszta, obrażające smak estetyczny, a nawet uczucie przyzwoitości. Petycyę tę przedkładamy c. k. policyi.

— Wczoraj na dworcu kolei Karola Ludwika odbył się egzamin telegraficzny panny M Panna M. zapewne niedługo swoje wiadomości teoretyczne telegrafowania, zechce uzupełnić praktyką. Sztuka ta w swoim czasie może jej się stać bardzo użyteczną.

— Po odbytem walnem zgromadzeniu Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, o którem swego czasu donosiliśmy, rezygnował p. Karol Królikowski z posady dyrektora szkoły dramatycznej. — Wydział towarzystwa przyjął rezygnacyę i zamianował pana Wład. Zawadzkiego dyrektorem tej szkoły. Zainstalowanie nowego dyrektora imieniem wydziału towarzystwa, nastąpiło we wtorek przez prezesa towarzystwa w obecności 2 członków wydziału O ile zmiana ta przyniesie korzyści szkole dramatycznej, **okaż** przyszłość.

— Profesor J. Duschnée, mimik, przybył do Lwowa i produkować się będzie dziś i jutro w sali strzelnicy miejskiej.

— Na poufnem posiedzeniu czwartkowem rady miejskiej uchwalono nadać posadę ogrodnika miejskiego kandydatowi, który podobne funkcye pełnił przy ogrodzie tuilleryjskim w Paryżu, panu Hankiewiczowi.

— Dziś o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zwykłe posiedzenie towarzystwa prawniczego, dla prawa pozytywnego. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie dra Ignacego Czemeryńskiego, jako stałego referenta, o ruchu literackim i naukowym w zakresie powszechnego prawa austryackiego (c. d.) 2) Wypadki praktyczne.

— Proszeni jesteśmy o doniesienie, iż członkowie tutejszej sceny polskiej pp. Wolańscy, zniewoleni protestem familii Wolańskich przeciw używaniu tego przybranego przez nich nazwiska, zmieniają takowe na pseudonim Woleńscy.

— Jutro o godzinie 11tej rano odbędzie się trzeci wykład publiczny na korzyść sierót po ofiarach powstania z roku 1863. w sali ratuszowej. Pan Tadeusz Romanowicz wykładać będzie o „Zasadach ekonomii politycznej w obec zasad etyki". Wyznajemy iż wybór tego przedmiotu przez młodego prelegenta wydaje nam się trochę ryzykownym.

— **Nominacye.** Cesarz raczył na wniosek kanclerza Państwa, ministra cesarskiego dworu i spraw zagranicznych tudzież wspólnego ministra skarbu najwyższem postanowieniem z 20. kwietnia b. r. udzielić najłaskawiej opróżnioną przy wspólnej najwyższej izbie obrachunkowej posadę prezydenta dotychczasowemu szefowi tejże izby, radcy dworu Józefowi Preleuthner.

— Cesarz b. r. mianował wyższymi radcami w gremium galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbowej tamtejszych radców skarbowych i powiatowych dyrektorów skarbowych: Ignacego Seydler, Leopolda Hayling-Degenfeld i Wincentego Korczak Michalewskiego

— **Mianowanie.** Najjaśn. Pani mianowała Franciszkę z hr. Hardeggów hr Baworowską i Katarzynę z hr Brunickich hr. Potocką damami pałacowemi.

— **Adresy zaufania dla ministra Grocholskiego** uchwalone zostały przez Radę miejską miasta Przemyśla i wydział powiatowy Łańcuta. Rada powiatowa wielicka uchwaliwszy z swej strony adres zaufania dla pana Grocholskiego, wezwała zarazem wszystkie rady powiatowe kraju, by przystąpiły do tej uchwały.

— **Z pozostałości po ś. p. Juliuszu Słowackim.** Pod tym tytułem podaje *Czas* poniżej umieszczony wiersz i list, pierwszy nieznajdujący się w pismach Słowackiego, drugi, jak się zdaje nie znany biografowi jego p. dr. Małeckiemu Dla wielbicieli poety, których w obecnych czasach nie mała jest liczba, nie bez interesu będzie zapoznać się z tą nieodkrytą dotąd spuścizną jego, dlatego nie weźmie *Czas* za złe, jeśli w szpaltach kroniki naszej umieścimy przedruk podanych przez niego dokumentów.

Napiszę prosto, ponieważ słów chciałaś:
Że kto na walkę samotną, rozpaczną
Patrzy tak zimno — tak jak ty patrzałaś —
I nieraz ręką podnosi niebaczną
Zbroi, mieczami pobitej na ćwierci —
— Gdy śmierć wyniknie? — będzie winien śmierci.

Gdyć powiedziano, że mię morskie fale
Porwały zimnych ramieniem obręczy,
Ty urągałaś się samotnej chwale,
Co w morzu gasła nakształt młodej tęczy,
Ani myślałaś, że pieśni pogrzebne
Będą mi śpiewać Amfitryty srebrne.

Więc Nimfo! żadnem niewzruszona echem,
Nawet tem, które śmieić o ludziach gwarzy,
Dziś pozdrowiona bądź bladym uśmiechem,
Uśmiechem nigdy niewidzianej twarzy —
Weź to za uśmiech spokojny człowieka,
Co w nim jest smutku — nie dojrzysz zdaleka.

J. Słowacki.

Paryż 11. lutego 1841 r.

Kochany Eustaszku!

Znów długie było między nami milczenie. sam nie wiem, czemu to przypisać należy. Z mojej strony było trochę lenistwa, trochę tego zniechęcenia, jakie mnie napadło dla świata i ludzi — żyję bowiem samotniejszy od mnicha; i wszyscy moi znajomi opuścili mię, jak ponurego wilka w leśnem łożysku Tak zamknięty przez całą zimę, wyznam ci, że pisałem i pisałem -- i pisałem -- i napisałem dwie tragedye, które różny los mają: jedna spalona, druga czekać będzie aż mi jakiś wypadek nieprzewidziany pieniężnych nie poprawi interesów.

Słusznie, ile sobie przypominam, strofowałeś mię Eustaszku za to, żem nie czytał Pana Tadeusza. Kilka miesięcy temu miałem przyjemny dzień życia, pożerając te dwa tomy historyi szlacheckiej... Gdybym był szedł za pierwszym popędem serca, wsiadłbym w dyliżans, i pojechałbym był prosto do Paryża, aby ścisnąć za rękę Mickiewicza, ale potem jak zwyczajnie, pomyślałem o tem i o owem i — zostałem jak zawsze samotny w mojej Genewie. Nie czytałem jeszcze Giaura i Korsarza. Przeczytanie Pana Tadeusza sprawiło to, żem zrobił autodafe z mojej pierwszej tragedyi.

Chciałbym ci coś nieco z genewskich udzielić wiadomości .. Ale prawdziwie, że my tu Polacy żadnych a żadnych ciekawych dziwów nie wyrabiamy; wszyscyśmy prawie (oprócz mnie) a na czele tych wszystkich Gr.. zakochani w jednej Angielce, zakochani szalenie. Nigdyś Gr. w takim stanie nie widział, więc sobie wystawić nie możesz.. Wszak musisz pamiętać, jak często w naszych polskich miastach jedna piękność wiedzie za sobą tłum cały miejskiej młodzieży. Tak niegdyś panna Chłopicka w Wilnie — od najmniejszego i najcieńszego z akademików, aż do najgrubszego z nadakademików Bajkowa serca podbijała. Fenomen podobny obserwuję teraz na południku genewskim. Jeżeli wam kiedyś potrzeba będzie Polaków genewskich do założenia legionu, to będziecie musieli na trębacza zawerbować pannę Angielkę — inaczej ani się ruszą dźwigający jeden łańcuch chłopcy.

Pobyt nasz w Szwajcaryi zatrważają nieco noty dworów; może więc będziemy przymuszeni wyruszyć do Francyi.

Dowiedziawszy się o zaaresztowaniu Konstantego Z..., lękam się trochę, czy ciebie turbować także nie zaczęli. Odpisz mi więc, abym ciebie nie wystawiał sobie w myśli — siedzącego u stóp Świętej Pelagii.

Adieu drogi Eustaszku — twój przyjaciel
Genewa *Juliusz Słowacki.*
d. 17 lutego 1835 r

P. S. Napisz mi jakie imię nosisz teraz i jak ci mam listy adresować.

— **Pożary.** Dnia 15. marca zgorzała w Borkach wielkich w powiecie tarnopolskim chata włościańska; przyczyna pożaru niewiadoma. — Dnia 16. kwietnia zgorzała w Jodłowej w powiecie pilznieńskim chata włościańska; w płomieniach zginął jeden człowiek; przyczyna pożaru niewiadoma. — Dnia 12 kwietnia zgorzały w Rudce w powiecie sieniawskim młyn i tartak; ogień miał być podłożony; szkoda niezabezpieczona wynosi 4.200 złr — Dnia 14. kwietnia zgorzały w Bratyszowie w powiecie tłumackim dwa budynki włościańskie; przyczyna pożaru niewiadoma; szkoda wynosi 131 złr. — Dnia 9 kwietnia zgorzała w Albigowej w powiecie łańcuckim, zagroda włościańska; przyczyna pożaru niewiadoma; szkoda niezabezpieczona wynosi 300 złr. — Dnia 19. kwietnia zgorzała w Wołkowcach w powiecie Borszczowskim stodoła dworska ze sianem i słomą; ogień był podłożony; szkoda niezabezpieczona wynosi 1.600 złr. — Dnia 8. kwietnia zgorzała w Świniarsku w powiecie nowosądeckim stodoła; ogień miał być podłożony; szkoda niezabezpieczona wynosi 73 złr. — Dnia 6. kwietnia zgorzała w Witryłowie w powiecie brzozowskim zagroda włościańska; pyczyną pożaru była nieostrożność; szkoda niezabezpieczona wynosi 200 złr. — Dnia 18. kwietnia zgorzały w Wojutyczach w powiecie samborskim trzy zagrody włościańskie; przyczyna pożaru niewiadoma; szkoda niezabezpieczona wynosi 1.600 złr. — Dnia 16. kwietnia zgorzał w Woli Ranizowskiej w powiecie kolbuszowskim dom włościański; przyczyna pożaru niewiadoma; szkoda niezabezpieczona wynosi 700 złr.

— **Od Administracyi.** Panu T W. z nad Wisłoki. Dziękując za uprzejme uwagi Pana, zwracamy jednak uwagę Jego na to, że żaden dziennik, a zatem i *Unia*, nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za inseraty i ogłoszenia.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Na posiedzeniu Izby niższej obradującej dnia 28. b. m. przyjęto jednomyślnie wniosek Pergera, aby do roztrząśnięcia przedłożenia rządowego o rozszerzenie kompetencyi sejmowej wybrać komisyę z 24 członków.

W komisyi prasowej minister sprawiedliwości miał się oświadczyć przeciw każdej zmianie w istniejącej obecnie ustawie drukowéj.

Z pod Paryża Rezultat usiłowań wojsk wersalskich z dni ostatnich jest bardzo nieznaczny i nie dający wcale otuchy, że rewolucya paryska rychło, a przynajmniej tak rychło, jak to Thiers obiecywał zduszoną zostanie. Obecnie mamy przed sobą telegram z Wersalu z 27 kwietnia według którego Thiers w depeszach do prefektów mówi, że wojska wersalskie podsunęły się o 200 metrów pod szańce fortu Issy.

I to jest wszystko co osiągnięto w dniach ostatnich. Wobec zapewnień że duch armii wersalskiej jak najlepszy i że siły jej wzrastają z dniem każdym, trudno nam zrozumieć co zniewala Thiersa do tak powolnego, niedołężnego niemal działania. Czy obawa przed walką barykadową, której rezultat byłby nieprzewidziany już dlatego samego że wszystkie ulice i domy Paryża zamieniłyby się w tym razie w same fortece, któreby pojedyńczo potrzeba zdobywać.

Czyby może rząd wersalski idąc śladem Prusaków głodem chciał zmusić zbuntowane miasto do poddania się? Tak na jedno jak i na drugie pytanie trudno dziś sobie odpowiedzieć w sposób pozytywny i czekać nam należy cierpliwie co przyszłość z sobą przyniesie.

W Paryżu i Wersalu krąży pogłoska, że komuna ma zamiar wysadzić w powietrze forty południowe. Sprawozdanie tej komuny z d 27. b. m. mówi, że Paryż jest na długo w żywność zaopatrzonym, publiczność zabezpieczoną jest od niedostatku. *Mot d' Ordre* stwierdza, że Tuluza powstała. Z rozkazu komuny aresztowano komendanta hotelu Inwalidów jen. Martimprey.

W sprawie więzionego arcybiskupa paryskiego donosi oficyalna *Kreuzztg.*, że na prośbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, wystosowaną do Bismarka, aby się wstawił za zagrożonym straceniem arcybiskupem paryskim, zlecił Bismark jenerałowi Fabrice, aby reflektował komunę i wskazał, że na wypadek takowych zbrodni, mogłaby oburzona publiczna opinia Europy skłonić Niemcy do interwencyi.

Według zaś telegramów berlińskich z 28. kwietnia jenerał Fabrice otrzymał polecenie od Bismarka zażądać od komuny uwolnienia więzionego przez nią arcybiskupa paryskiego, pod zagrożeniem, iż na wypadek, gdyby nie usłuchano tego wezwania, komuna zostanie zmuszoną do tego siłą oręża niemieckiego. Przyczynę do tego dała interwencya niemieckich biskupów u cesarza.

Według tych samych telegramów Thiers przyrzekł, że 1. maja wypłaci w Nancy wszystkie reszty długów i należytość na koszta utrzymania wojska przez maj z góry.

Zgromadzenie narodowe obradowało d 27. b. m. Tutaj rozwijał Thiers pogląd swój na obecne położenie Francyi przyczem zapowiedział bliski upadek Paryża. Nowo utworzona armia jest liczną i silną, wypełnia swą powinność, Paryż otoczono już zupełnie, a działania zaczepne już się rozpoczęły.

Z Brukseli. Według dziennika *Echo du Parlament* z d. 27. b. m gabinet berliński miał postanowić, a to w skutek zajść w łonie konferencyi pokojowej brukselskiej, w razie gdyby niezgoda wewnętrzna we Francyi zaraz uśmierzoną nie została, usunąć francuskich urzędników administracyjnych w zajętych przez wojska niemieckie departamentach, i obsadzić ich miejsca urzędnikami niemieckimi Mają być także zaprowadzone rekwizycye jak podczas wojny.

Niemieccy zaś pełnomocnicy przy konferencyi pokojowej otrzymali instrukcye od Bismarka, żeby domagali się przeniesienia konferencyi do Berlina dla przyspieszenia prac szczegółowych.

Z Rzymu. Według telegramu z d. 28. b. m. kardynał Ludwik Amat, który starał się ułatwić porozumienie między Rzymem a Florencyą, został przyzwany d. 27. b m. do Ojca św. Później konferował z kardynałem Antonellim przez całą godzinę.

Nowy ambasador francuski przy dworze papieskim hr. Harcourt miał oświadczyć Ojcu św. przy pierwszej audyencyi, iż przyjął misyą pod tym tylko warunkiem, że rząd francuski zobowiązuje się silnie popierać papiestwo i religię. Przyjęcie hr. Harcourt w Watykanie było nadzwyczaj serdeczne.

Z Londynu. Na posiedzeniu Izby posłów dnia 27. b. m. oświadczył Enfield, że waszyngtońska międzynarodowa komisya jeszcze konwencyi nie podpisała. Gladston oznajmia, że rząd cofa wniesione przez lorda skarbnika środki na pokrycie deficytu, wniesie za to dodatek dwa pensy od liwru przy podatku dochodowym. Sprawy te za zgodą lorda skarbnika odroczone.

Z Konstantynopola 28. kwietnia. Okręt turecki już po raz drugi odpłynął ztąd do Arabii z posiłkami wojskowemi dla walczącego przeciw zbuntowanym Arabom korpusu. Turcya zamierza obsadzić wojskiem granicę egipską od strony Arabii podejrzywając wicekróla egipskiego, że wspomaga tajemnie tamtejsze zbuntowane pokolenia.

Telegramy „Unii."

Wiedeń 29 kwiet. Dzisiejszy *N. Fremdenblatt* z powodu artykułu wstępnego został skonfiskowanym.

Peszt 28. kwietnia. Fiuma odmówiła wyborów do sejmu Kroackiego.

Praga 28. kwietnia. *Narodni Listy* oświadczają że powrót do dyplomu październikowego jest nieodzownym. Czechy muszą posiadać samoistną delegacyę.

Neapol 28. kwietnia. Sławny fortepianista i kompozytor Thalberg umarł na zapalenie płuc.

Berlin 28. kwietnia. Zdemobilowanie wielkiej głównej kwatery nastąpi 1. maja.

Londyn 28. kwiet. Do *Daily News* telegrafują: Fort Issy tak został zbombardowanym że niepodobna jest aby dłużej mógł się trzymać. Wieś Issy w ruinach Kawalerya wersalska rozstrzelała 4 schwytanych powstańców. Na tajnem posiedzeniu komuny odrzucono wniosek który dopiminał się, aby arcybiskupa paryskiego natychmiast rozstrzelano.

Konstantynopol 28. kwietnia. Codziennie odbywają się konferencye kardynała Franchiego z Wielkim Wezyrem. Głównem zadaniem wysłannika stolicy św. ma być zawarcie konkordatu na wzór francuskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.
Dnia 25. kwietnia 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	727.99	+ 8·8	85	Pd. b. sł.	10
2. godz. po poł.	729.39	+11·6	68	Z. mi.	8
9. godz. wiecz.	730.88	+ 6·9	84	» »	10

Deszcz = 0·02.

Kursa z dnia 28. kwietnia 1871.
godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 112 30. Akcye kredyt. węg. 99 00. Anglo-austr. 261.25. Akcye Karola Ludw 265 50. Kolej siedmiogrodzka 169 75. Kolej południowa 180 00. Kolej Alf. 175 00 Kolej państwowa 420 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.96½. Kolej wsch. —.—. Kolej północna 224 00. Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg wschodnia 85.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.90. Losy z 1864 roku 126.75. Usposobienie: mocne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 28 kwietnia.

	płacą	żądają
	zł wal a	
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	265 00	266 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	178 00	179 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	118 00	119 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	82 75	83 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 50	73 15
Banku hipot. galic. 6%	87 85	88 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87 75	88 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 50	75 00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 86
Dukat cesarski	5 83	5 90
Napoleondor	05 87	09 96
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 61	1 62
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 25	123 75
Wiedeń dnia 26. kwietnia.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 00	59 10
„ „ „ srebrem	68 65	68 75
pożyczka ost z r. 1839	299 50	300 50

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Pożyczka loter. z r 1854	92 50	93 50
„ „ „ 1860	97 80	98 00
„ „ „ 1864	126 00	126 25
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 25	123 50
Oblig indemniz galic	74 50	75 25
„ „ bukow	72 50	73 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	265 00	265 50
Centralny bank	57 50	58 50
Kredytowy zakład	277 30	277 75
Franko-Austryackie	112 00	112 25
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	90 00	92 00
Hipoteczny bank galicyjski	116 00	119 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	749 00	751 00
Vereinsbank	106 00	107 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr	81 60	81 80
Borysł Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	28 00	28 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	174 50	175 00
Karola Ludwika	263 75	264 00
Północna Ferdynanda	2100 00	2205 00
Franciszka Józefa	203 50	204 00

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow Jassy	178 25	178 75
Rudolfa	161 50	161 75
Siedmiogrodzka	169 75	170 25
Staatsbahn	417 00	418 50
Południowa	179 50	180 00
Tramway wied	220 00	220 50
Łupkowska	160 75	161 25
Węgierska północna	160 75	161 25
„ wschodnia	86 00	86 25
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	88 00	88 50
Bank włościański galicyjski	88 00	88 50
Tow kred ziem. gal 4%	71 75	72 25
„ „ „ „ 5%	82 00	83 00
Bank nar austr. 5% m k	97 35	97 50
Bank nar austr. 5% w a	92 70	92 90
Bodencredit w srebrze 5%	106 50	106 70
Bodencredit w. a 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol od p d. prc srebr)		
Alföldzka kolej	88 00	89 20
Ferdynanda północna	105 30	105 80
Karola Ludwika dawn	104 75	105 25
„ „ z r 1867	100 25	100 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 50
„ „ z III em	83 50	83 75
Rudolfa „ „	89 90	90 20

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	89 00	89 25
Południowej kolei	112 25	112 75
Państwowej kolei	138 25	139 75
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	95 75	96 25
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	163 50	164 00
„ Rudolfa	14 50	15 20
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	17 00	18 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	92 20	92 30
Paryż 100 frank.	49 30	49 35
Londyn 10 ft szterl.	125 20	125 30
Frankfurt 100 zł. oł w p N.	104 55	104 65

Nadesłane.

Żadnemu matematykowi loteryjnemu nie udnło się dotychczas to, co profesorowi matematyki R. v. ORLICE za pomocą jego statystyczno-matematycznej metody, ażeby prawie o pewność graniczącą prawdopodobność wygrania w loteryj osiągnąć. Tysiące podziękowań, ludzi uszczęśliwionych jego instrukcyą gry potwierdza prawdę tego wyrzeczenia. Te instrukcye gry są przystępne i uboższym (honorarium 10 % od wygranej), trza tylko udać się z zaufaniem do wynalazcy profesora von ORLICE w Berlinie (Wilhelmstrasse Nr. 129. **Na zapytania bezpłatna odpowiedź.** *D. K*

162 4—?

Towarzystwo Czerniowiecko-Lwowsko-Jaskiej kolei.

Przywrócenie

normalnego terminu dostawy.

Z dniem 21. lutego b. r. ogłoszone zawieszenie ustanowień względem terminu dostawy zostaje z dniem dzisiejszym odwołane, a przewóz wszelkich towarów załatwiać się będzie stosownie do regulaminowych ustanowień względem terminu dostawy. 192 3—3

Lwów dnia 21. kwietnia 1871.

Dyrekcya ruchu.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.